Nr. 34 (2215) Warszawa, Poniedziałek 4 lutego 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia	„ 5.000.000.—
na prowin. mies.	„ 5.500.000.—
Zagranicą	„ 10.000.000.—
Za zmianę adresu	150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	Mk. 250 000
Nekrologi	„ 100 000
zwyczajne	„ 150 000
drobne za jeden wyraz	„ 100 000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Wciąż wyżej?

Głębokie zmiany, jakie okres klęsk wojennych i powojennych wniósł do linji zjawisk rozwojowych sprawiają, że czasem zapatrzeni w te zmiany, przestajemy zdawać sobie sprawy nietylko z pożądanej linji rozwoju, ale nawet z kierunku, w jakim na nią powinniśmy oddziaływać.

Dotkliwy brak mieszkań i zastój budownictwa prywatnego, przy jednoczesnem całkowitem rozprzężeniu finansów państwowych i miejskich, już nieraz były przyczyną szukania dróg wyjścia po linji najmniejszego oporu.

Wszędzie chęć stworzenia natychmiastowej ulgi w ciężkiem położeniu obecnem, zasłania właściwy społeczny punkt widzenia — celem ustaw powinno być nietylko danie ludziom możności mieszkania, ale stworzenie w ilości znacznej zdrowych, tanich i pięknych mieszkań dla ludności pracującej. To zaś jest możliwe tylko przy stałem przeciwdziałaniu nadmiernie gęstemu zabudowaniu i zaludnieniu, oraz przy udostępnieniu taniego gruntu budowlanego.

Pierwszemu zaradzić można poniekąd drogą przepisów budowlanych — drugie winno być celem miejskiej polityki gruntowej.

Przepisy budowlane tworzono wszędzie za rządów przedstawicieli klas posiadających: licząc się z istniejącą już drożyzną gruntu i stosowanym już uprzednio sposobem zabudowania niektórych dzielnic, przepisy względnie łatwo pozwalają na wznoszenie domów wielopiętrowych, chociaż w istocie stosunek sposobu zabudowania do ceny gruntu jest odwrotny, niż się zwykle sądzi. Nie dlatego buduje się wysoko i gęsto, że grunt danej dzielnicy jest drogi, ale grunt budowlany jest drogi, bo w danej dzielnicy wolno budować gęsto i wysoko.

Mimo to, licząc się z minimalnemi wymaganiami hygjeny i estetyki, najbardziej nawet liberalne przepisy ustanawiają stosunek wysokości domu do szerokości ulicy, przy której dom ma stanąć na: jeden do jednego, to znaczy, że nie wolno budować domu, który byłby wyższy, aniżeli szerokość ulicy, przy której jest stawiany.

Ta sama zasada winna z natury rzeczy być stosowana do budowli oficynowych, tam jednak, niestety, często dopuszczane jest wznoszenie budowli półtora raza wyższych, niż odległość od sąsiedniej ściany.

Gdy chodzi o oficyny zamieszkane przeważnie przez ludność uboższą lub mieszczące pokoje służbowe i kuchnie ludności zamożniejszej, autorzy przepisów budowlanych pozwalają wbrew wymaganiom zdrowia publicznego na wznoszenie budowli wyższych.

Co znaczą te „budowle wyższe", o tem wie każdy mieszkaniec warszawskiego podwórka: znaczą one brak słońca przez dzień cały, brak powietrza, wobec niemożności porządnego przewietrzania, a co za tem idzie, znaczą wszechwładne panowanie gruźlicy, która w Warszawie tak przerażające żniwo śmierci corocznie zbiera.

Zdawałoby się, że przedstawiciele ludności robotniczej w pierwszym rzędzie winni się domagać *obostrzenia* przepisów budowlanych, zastosowania do oficyn mieszkalnych stosunku 1 : 1, przy którym światło do okien mieszkań parterowych jeszcze pod możliwym kątem (45°) się dostaje, powinni się domagać, by i u nas jak w niektórych dzielnicach Heidelberga wysokość domów nie przekraczała ⅔ szerokości ulic.

Tymczasem niedawno w Radzie Miejskiej Warszawskiej, radny z ramienia Bundu, przedstawiciel proletarjatu żydowskiego, gnieżdżącego się w najgorszych warunkach mieszkaniowych, żądał wraz z przedstawicielem kamieniczników, zgody Rady miejskiej na nadbudowywanie domów aż do wysokości dwukrotnie przewyższającej normę heidelberską, t. j. do wysokości takiej, któraby większość ulic Warszawy, upodobniła do przerażająco ciemnych studzien podwórzowych wielu naszych kamienic.

Prawda, że mieszkań w Warszawie brak i że łatwiej nadbudować czwarte, piąte lub szóste piętro, niż zbudować dom od fundamentów, ale jest także prawdą, o której nigdy nie wolno zapominać, że w Warszawie przeciętna ilość mieszkańców na dom przekracza 90, podczas gdy w Berlinie, mieście znanem z wadliwego zabudowania, na którem niestety Warszawa się wzorowała, wynosi ono 79, a w Londynie tylko 7½ (siedem i pół!).

W dzielnicy zaś żydowskiej Warszawy są domy, w których przeszło 1000 mieszkańców gnieździ się w jednej kamienicy.

I oto z trybuny radzieckiej słyszymy jako o zjawisku pożądanem i dodatniem o tem, że *na ul. Miłej* nadbudowuje się piętra, powstają nowe mieszkania, w dalszym ciągu żgęszcza się ludność!

Powiadają nam, że to ruch zdrowy: którego nie można, nie należy hamować: wyżej, wciąż wyżej budujmy! A gdy już zabudowano wszędzie do wysokości równej szerokości ulicy — dajcie nam teraz budować wyżej *jeszcze o połowę!*

Gdy to zaś dzieło będzie dokonane, zażądamy, powołując się na amerykańskie drapacze nieba możności budowania jeszcze wyżej.

Excelsior!

To dążenie wzwyż tłomaczy się brakiem mieszkań, mówi się o fatalnym stanie mieszkań suterenowych, jakgdyby jakikolwiek mieszkaniec suteren mógł marzyć o przeprowadzce do nowozbudowanego mieszkania, którego komorne oblicza się w dolarach po cenie często dwakroć wyższej, niż przedwojenna.

Nowe mieszkanie zajmie niewątpliwie zbogacony na wojennem paskarstwie, zabierając mieszkańcowi przeciwległych suteren ostatnie promienie słońca, które go dojść mogły!

A jednocześnie, dzięki intensywniejszemu wyzyskaniu placu budowlanego podniesie się nietylko jego wartość, ale i cena pustego sąsiedniego placu. Każdy właściciel ceni swój plac, licząc się z możnością wzniesienia na nim najwyższej, dopuszczonej przez przepisy budowli. Podwyższona cena placu utrudni jego zabudowania i będzie nowym argumentem, przemawiającym za dalszą nadbudową — „bo place są tak drogie..." W chwili obecnej wzrost komornego mieszkań dawnych zahamowany jest przez ustawę o ochronie lokatorów, gdy jednak działanie tej ustawy się rozluźni, wysokość komornego będzie zależna od *kosztów budowli i ceny placów.*

Jedno i drugie rośnie w miarę wysokości wznoszonych budowli.

Najtaniej wypada metr sześcienny mieszkania w domu o trzech kondygnacjach (parter i dwa piętra), budowle wyższe wymagają zastosowania znacznie droższych sposobów budowania. Badania zależności komornego od cen placów dowiodły, że rośnie ono szybciej od cen placów.

Czynniki ekonomiczne przemawiają więc, niezależnie nawet od względów hygienicznych i estetycznych przeciwko zbyt wysokim domom. Wzniesienie dziś kilku lub kilkunastu nadmiernie wysokich domów, do których potem będą się dostosowywały całe dzielnice, stanie się przyczyną *podrożenia mieszkań.*

Walcząc o wysokie domy, walcząc o stosowanie w tym kierunku ulg budowlanych, powoduje się przyszłą drożyznę mieszkań, obniżając jednocześnie stan hygieniczny dzielnic już i tak przeciążonych nadmierną ludnością.

W Berlinie, do którego można porównywać Warszawę, gdyż nasze stosunki mieszkaniowe, choć gorsze od berlińskich, najbardziej są podobne, przeprowadzono statystykę śmiertelności podług piętra zajmowanego przez mieszkańców.

Najgorsze cyfry wykazały piętra powyżej trzeciego (w 1861—7 przeciętna 28, w 1890 — 21. Śmiertelność ich przewyższała w r. 1861—7 nawet sutereny (25), a dorównywała im w r. 1890 (21); najmniejsza jest śmiertelność wśród mieszkańców pierwszego piętra (21 — 18).

Parter, dokąd światło na ulicach miejskich dochodzi gorzej, niż do drugiego piętra, daje cyfry 22 — 20, drugie piętro daje 22 — 19.

Widzimy w ciągu trzydziestu lat znaczną ogólną poprawę, ale i stałość zjawiska *największej śmiertelności na najwyższych piętrach.*

Jeżeli osoby, które mogą i chcą budować, nie będą mogły nadbudowywać domów na wąskich ulicach, nadbudują je na ulicach szerszych lub zbudują domy nowe na pustych placach. Nie można dla stworzenia kilkunastu nowych mieszkań, dla podwyższenia pewnej ilości kamienic i dochodów z nich obniżać poziomu mieszkaniowego całej Warszawy.

W swej wędrówce wzwyż przedstawiciel interesów własności nieruchomej powinien pozostać samotny. Świadomi przedstawiciele interesów pracy za nim nie pójdą.

Teodor Toeplitz.

O salinarzy i górników węglowych.

30 ub. m. zjawiła się u p. ministra przemysłu i handlu delegacja Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w osobach: posłów D-ra Z. Marka, Regera i Stańczyka i przedstawiła ministrowi szereg postulatów robotniczych.

W sprawie emerytów salinarnych wskazali posłowie na niesłychanie niskie uposażenia emerytalne, które nie dochodzą dla wysłużonych górników do 2 miljonów mkp. miesięcznie. Emeryci, zwłaszcza w Małopolsce korzystali ze statutu prowizyjnego, który im dawał prowizję miesięczną do 200 koron. Obecnie nie zostali objęci ustawą emerytalną, a rozporządzenie ministra handlu i przemysłu o prowizjach dla nich jest, jak widać z powyższych płac, krzywdzącem. Krzywda jest tem większa, że generalna dyrekcja państwowych żup solnych wskaźniki drożyźniane dla emerytów stosuje z przed paru miesięcy wstecz.

Dalej podnieśli posłowie, że Gen. Dyr. żup solnych znosi okólnikami tajnymi deputat opałowy t. zw. węglowy, który salinarze od wieków otrzymywali i który dostawali także od Rządu zaborczego. We wschodniej Małopolsce deputat ten zupełnie zniesiono, a w Małopolsce Zachodniej postępuje się tak, że zaledwie połowa salinarzy otrzymała za ostatni kwartał deputat węglowy co wszystko przy obecnej srogiej zimie wywołuje wśród górników niesłychane rozgoryczenie, tak że grożą nawet strajki.

Również wypłata salinarnym robotnikom nie następuje wedle warunków umowy, w myśl której mają oni dostawać te same zarobki, co robotnicy węglowi, bo Gen. Dyr. żup i przedsiębiorstw państwowych zawsze wypłatę opóźnia co przy wielkim wzroście drożyzny jest połączone z dotkliwemi stratami dla robotników. Minister przyrzekł jaknajszybciej we własnym zakresie wszystkie te zażalenia zbadać i życzenia powyższe uwzględnić. Również oświadczył pan minister, że zbada dokładnie urzędowanie Gen. Dyr. żup, która jest wyłącznie winną tych wszystkich braków Na czele Gen. Dyr. stoi p. Peplowski, mąż zaufania NPR-u który albo nie dorósł do wysokości zadania, albo w sposób lekkomyślny traktuje żądania robotników.

W sprawie szkoły górniczej w Wieliczce, która wychowuje sztygarów i górników, oświadczył minister handlu, p. Kiedroń, że Rząd wcale nie nosi się z zamiarem zwinięcia tej szkoły, ale przystąpi w niedalekiej przyszłości do zreformowania szkół górniczych w całej Polsce.

Następnie żądali posłowie interwencji Rządu w sprawie wydalań robotników polskich, zamieszkałych na Śląsku polskim, a pracujących w czechosłowackich kopalniach granicznych. Przedsiębiorcy czechosłowaccy wypowiadają masowo pracę polskim robotnikom, a nadto pozbawiają ich praw do prowizji. Minister Handlu przyrzekł w drodze dyplomatycznej dążyć do załatwienia korzystnego tej sprawy.

W końcu zwrócili posłowie uwagę ministra handlu na grożące w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem bezrobocie kilku tysięcy robotników, którzy mogą w najbliższym czasie stracić pracę przez zamknięcie w Dąbrowskiem mniejszych kopalń a w Krakowskiem kopalń w trudnych warunkach pracujących. Kopalnie te nie są w stanie wytrzymać konkurencji z wielkimi baronami węglowymi a ponosząc te same ciężary podatkowe, muszą się liczyć z ewentualnością wstrzymania ruchu. Rząd winien przyjść w tej sprawie z pomocą i nie dopuścić do przymusowego bezrobocia.

Drożyzna.

31,72%

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 lutego 1924 r. ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 stycznia (włącznie), w porównaniu z okresem od dn. 1 do 15 stycznia wynosi 31,72%, w miesiącu zaś styczniu w porównaniu z miesiącem grudniem wynosi 149,77%.

W Poznaniu.

W województwie Poznańskiem wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie stycznia wynosił 21,15%.

ZNIŻKA CEN MIĘSA.

Wczoraj Zarząd Związku kupców trzody chlewnej uchwalił zniżyć hurtową cenę mięsa żywej wagi do 3.200.000 (dawniej 3.500.000).

Obrady Rady Naczelnej P.S.L. „Piast".

W ciągu ostatnich dwuch dni obradowała Rada Naczelna P. S. L. „Piasta", na której poza dawnymi członkami tej Rady, obecni byli neofici piastowi z b. Narod. Zjedn. Ludowego, p.p. Skulski, Brzostowski i inni. W ciągu długich obrad p. marsz. Rataj wygłosił referat o naszej polityce zagranicznej, p. Witos o polityce wewnętrznej i sytuacji obecnej, b. min. Szydłowski o sytuacji gospodarczej. Dla uzgodnienia przedłożonych przez referentów wniosków wybrano komisję, która przedstawiła wczoraj projekty uchwał.

Uchwała w sprawie polityki zagranicznej opowiada się za obstawaniem przy traktacie Wersalskim i przeciwko próbom jego rewizji. Podkreśla pokojowość polityki polskiej, znaczenie Ligi Narodów oraz konieczność kontynuowania w chwili obecnej polityki sojuszów. Między innemi uchwała podkreśla doniosłość porozumienia się z Anglją. Wobec Czechosłowacji należy prowadzić politykę zdecydowaną dla wyjaśnienia wzajemnych stosunków. Z Rosją należy szukać zbliżenia gospodarczego na zasadach traktatu Ryskiego oraz dążyć do pogłębienia stosunków politycznych. Uchwała wskazuje wreszcie na możliwość wyzyskania dla Polski zainteresowania Zachodu sprawą wschodnią.

Co do polityki wewnętrznej uchwały przedłożone podkreślają samodzielność i niezależność „Piasta" wobec innych stronnictw (w ten sposób piastowcy chcą dać do zrozumienia, że nie idą na pasku Chjeny). Aprobuje się uchwały zarządu o zmianie Konstytucji i ordynacji wyborczej, wyraża się ubolewanie, że z powodu „warcholstwa" kilku posłów, rozbita została większość polska, co uniemożliwiło ukończenie (!?) pracy nad sanacją skarbu. Wzywa się tych posłów do złożenia mandatów.

Projekt uchwały w sprawach kresowych mówi o równouprawnieniu kulturalnem i gospodarczem wszystkich narodowości i wyznań, opowiada się jednak za tępieniem wszelkich ruchów przeciwpaństwowych. Rezolucja w sprawach gospodarczych podnosi charakter rolniczy Polski, domaga się wolnego wywozu płodów rolnych, bez ograniczeń; obniżenia ceny na węgiel i t. d.

Kiedy komisja przedłożyła swe projekty na plenum Rady, dyskusja wszczęła się nanowo; zgłoszono masę nowych poprawek, tak, że w końcu uchwalono jedynie rezolucję dotyczącą sytuacji wewnętrznej. Innych rezolucji nieaprobowano i, wobec niedojścia do porozumienia, będą one ogłoszone dopiero za dni kilka.

Późnym wieczorem zakończono obrady.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

Wtorkowego, 96 posiedzenia Sejmu, o godz. 4 popoł., obejmuje:

Pierwsze czytanie projektu ustawy o uregulowaniu stosunków celnych.

Pierwsze czytanie projektu ustawy o zbiornikach, używanych pod ciśnieniem.

Pierwsze czytanie projektów ustaw w sprawie zamiany, odstąpienia, względnie sprzedaży gruntów kolejowych w gminie Przybychowo, Wąsosz, Sławno, Kąty, Ostrzeszów, Kolibki, Jaszcz, Komorowo Skurcz, Puławy, Strzelno oraz nieruchomości w Warszawie.

Ustne sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej w przedmiocie wniosków, tyczących się wypłacenia odszkodowań za grunta zabrane przez byłe władze okupacyjne pod budowę szeregu kolei, stanowiących obecnie własność Państwa Polskiego

Ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Opieki Społecznej o projekcie ustawy w przedmiocie ratyfikacji Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisanej w Genewie dn. 30 września 1921 r.

Sprawozdanie Komisji Przemysłowo - Handlowej o projekcie ustawy w przedmiocie zakazu wywozu ropy poza obszar celny Państwa.

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Wojskowej o projekcie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o projekcie ustawy w przedmiocie stosowania na obszarze województwa śląskiego ustaw, dotyczących państwowej służby cywilnej.

Sprawozdanie Komisji Przemysłowo - Handlowej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektu ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Nagłość wniosku posła Hartglasa w sprawie wycofania przez Rząd projektu ustawy o zniesieniu przepisów ustawowych, ograniczających uprawnienie żydów w b. zaborze rosyjskim.

Nagłość wniosku posła Perla i tow. w sprawie umieszczania daty na rozporządzeniach władz rządowych.

Nagłość wniosku posła Malinowskiego Marjana i tow. w sprawie karygodnego braku ochrony wschodniej granicy Rzplitej Polskiej przez Policję Państwową.

Nagłość wniosku posła Kapelińskiego i tow w sprawie udzielenia przez Państwo pomocy do odbudowy gospodarstw, zniszczonych przez pożary.

Na marginesie.

Nikt i nic nie mąci porannej ciszy w rezydencji eks-kaisera na zamku w Amerongen.

Rano eks-kaiser raczy przeglądać pisma.

Nagle Wilhelm zrywa się, rzuca gazetę i, do najwyższego stopnia podniecony, szybkiemi krokami zaczyna odmierzać pokój.

We drzwiach ukazuje się zaniepokojona żona.

— Willy, Gott mit uns, co tobie?

Eks-władca nie odpowiada.

— Willy, co tobie? Pierwszy raz widzę cię tak zirytowanym i w takim podnieceniu.

— Masz słuszność — odrzuca Wilhelm — zawsze umiałem panować nad sobą i żadna niesprawiedliwość, żadne bezprawie, żadne krzywdy nie wyprowadzały mnie z równowagi. Zawsze umiałem zachować przystojną mojemu wysokiemu urodzeniu powagę, spokój i zimną krew. Zachowałem je pod Verdun. Zachowałem je podpisując akt abdykacji; zachowałem je, uciekając z Niemiec; zachowałem je, kiedy Niemcy musiały oddać Alzację, Lotaryngję, Poznańskie, Pomorze, Śląsk i Szlezwik. Zachowałem je nawet wtedy, kiedy na zamkach moich usadowiły się różne rady robotnicze i kiedy Niemcy zmuszone zostały do podpisania traktatu wersalskiego. Lecz są pewne granice! To, com teraz wyczytał, przechodzi już wszelkie pojęcie!

— Willy, co się stało? Mów na Boga!

— Wyobraź sobie, że w Wierzchosławicach Wyzwoleńcy urządzili wiec. W Wierzchosławicach, pod samym nosem Witosa! Kreuzbombendonnerwetternocheinmal!

R. B.

Wezwanie do pomocy.

Otrzymujemy następującą odezwę z Lipska:

Nadzwyczaj ciężki kryzys gospodarczy, grasujący w ostatnim czasie w Niemczech, dotknął z największą srogością wychodźcę, robotnika polskiego. Wychodźca, robotnik polski, przyjeżdżając na spodziewany zarobek do Niemiec, ugrzązł w błocie chciwości kapitalistycznej i przekonał się, że jeżeli sobie sam nie pomoże, bezlitośnie przed ruiną stanie. Przedewszystkiem w Saksonji, w kraju nawskroś przemysłowym, kryzys przybrał wprost zastraszające rozmiary i rząd Rzeszy zamiast starać się go jakoś załagodzić, zdeptał doszczętnie egzystencję robotniczą. Wychodźca, robotnik polski, stojąc nad otchłanią, która go lada chwila pochłonąć musiała, rozpaczliwym głosem odezwał się do społeczeństwa polskiego.

Towarzystwo P. P. S. w Lipsku natychmiast rozpoczęło organizowanie akcji ratunkowej i starało się go przed najgorszym uchronić. Ponieważ siły P. P. S. nie wystarczały do skutecznej walki z rozszalałym żywiołem, szukano oparcia o inne organizacje jak „Sokół" i Związek Polaków. Przez P. P. S. utworzony Komitet jednak i teraz nie podołał zadaniu, gdyż choć praca jego nie pozostała bezowocna, to jednak nędza się coraz bardziej rozpowszechniła i nie można jej było opanować. Stanęliśmy bezradni na końcu naszych zabiegów.

Dopiero inicjatywie i interwencji tutejszego konsula zawdzięczamy, że przyszło do planowej pracy w niesieniu pomocy wychodźcom. Pan konsul generalny zaprosił dnia 22 listopada ub. r. wszystkie towarzystwa polskie w Lipsku na wspólne posiedzenie do siebie i tam przyszło do porozumienia, w celu utworzenia Komitetu Ratunkowego. Komitet Ratunkowy ukonstytuował się dnia 6 grudnia i rozpoczął swoje funkcje określone zadaniem ratowania naszych, najbardziej zagrożonych rodaków. Pan konsul generalny, rzucając swój wpływ na szalę, umożliwił komitetowi działalność jego na szeroką skalę i wypłacił biednym rodakom około 700 mk. złotych. Pomoc z innych stron komitetowi dana, ani w przybliżeniu na potrzeby jego nie wystarcza. Należy więc dalej z wytężeniem sił pracować, bo najgorszy czas jeszcze nie minął. Jeszcze setki rodzin i dzieci polskich cierpi głód i niedostatek i od nas pomocy oczekuje.

Składki prosimy nadsyłać na ręce p. I. Kaczmarka, Leipzig Leutzch, Lindenauerstr. 51 ptr.

A Cegłowski — prezes
J. Żyła — sekretarz.

Książki nadesłane.

„Zarys skarbowości komunalnej" dr. A. Pragier.

Tak ubogą naogół polską literaturę komunalną powiększyła nowa książka tow. posła dra A. Pragiera „Zarys Skarbowości Komunalnej" cz. I., która ukazała się jako tom VII dziś już powszechnie znanej „Bibljoteki Komunalnej Wendego". Praca dra Pragiera ukazuje się bardzo na czasie, bowiem w momencie, gdy samorządy polskie przystępują do reorganizacji swej skarbowości na zasadzie nowej ustawy o finansach komunalnych.

Część I pracy dra A. Pragiera, która wyszła z druku, omawia w rozdziale pierwszym ustrój i zakres działania związków komunalnych w Anglji, Francji, Prusach, Austrji, oraz szczegółowo w Polsce z omówieniem z osobna każdego stopnia jednostki samorządowej w każdym z b. zaborów. Rozdział drugi mówi o formach gospodarki skarbowej komunalnych związków, a więc o sporządzaniu zamknięć rachunkowych. Rozdział trzeci poświęcony jest sprawie wydatków, sposobów ich pokrywania i podziału na wydatki ogólne i specjalne, przyczem autor szczegółowo omawia rodzaje poszczególnych wydatków, jako to na szkolnictwo, szpitalnictwo, zdrowotność publiczną, drogi i t. p. Autor w pracy swej uwzględnia wszystkie ustawy obowiązujące w chwili obecnej w Polsce, wobec czego ma ona dla działaczy samorządowych nie tylko ogólne znaczenie, zaznajamiając ich z organizacją skarbowości komunalnej na Zachodzie, ale i praktyczne, dając interpretację obowiązujących w Polsce ustaw.

Sprawozdania literackie.

Prof. dr. Antoni Ossendowski. „W Ludzkiej i Leśnej Kniei". Nakład Geb. i Wolffa.

Autor zebrał swoje wspomnienia z podróży po Syberji, Turkiestanie, Mandżurji, Kamczatce z różnych czasów. Przedewszystkiem uwzględnia w nich przyrodę, opisuje ciekawe okazy fauny i flory azjatyckiej, przebiega szybko z miejsca na miejsce, stylem łatwym, swobodnym, ale nie sięgającym wgłąb ani też opracowanym artystycznie. Znaczenia naukowego książka nie ma, artystycznie nie zadowala, ale pisana żywo, feljetonowo traktując tematy, może stanowić pożyteczną lekturę. Tu i tam naszkicuje autor wyrazistą sylwetę Kirgiza albo brodiagi sybirskiego, odmaluje dramat, na który się natknął podczas swych naukowych i myśliwskich wycieczek, odsłaniając czytelnikowi odrębne oblicze ludzi i ludów żyjących na olbrzymich płaszczyznach azjatyckiej Rosji. Gdyby był zadał sobie więcej trudu nad wydobyciem wyrazu indywidualnego, książka pozostawiłaby wrażenie głębsze. Należało się zdecydować na charakter i formę przedstawienia i ująć treść albo jako wyłącznie pamiętnik wrażeń osobistych albo jako opis naukowy. Te dwie formy kłócą się i mieszają wciąż, nie zaspokajając ani ciekawości scientyficznej, ani nie pozostawiając wrażenia czysto estetycznego. Dlatego niektóre rozdziały nużą.

Aleksander Malinowski. 1869 — 1922. Zbiorowa księga pamiątkowa: Leon Wasilewski, Marja Paszkowska, Borys Wigilew, Józef Piłsudski, Kazimierz Rożnowski, Emil Haecker. Kraków 1924. Nakładem Rodziny.

Z tych kilkudziesięciu kart, poświęconych jednemu ze zmarłych niedawno budowniczych Polski niepodległej, wyłania się postać, w której uderzają dwa rysy zazwyczaj sprzeczne: ogromna dobroć i łagodność obok niewyczerpanej energji i zaciekłej pracowitości. Cała młodość poświęcona pracy konspiracyjnej w czasach, gdy takie życie wymagało absolutnej rezygnacji z pragnień właściwych temu wiekowi to ofiara, na którą zaledwie dziesiątki tylko osób umiały się zdecydować. Żywot działacza niepodległościowego i rewolucyjnego w okresie zwłaszcza do r. 1904 był jednem pasmem trudu, prywacji, niewygód znanych dzisiaj tylko najnieszczęśliwszym jednostkom, strąconym na dno życia. Ale ci ludzie skromni nawet nie zdawali sobie sprawy ze swego heroizmu. Uważali go za rzecz zwyczajną i naturalną. Niejeden kabotyn gadający dużo o bohaterstwie, poetyzujący na temat „ludzi na miarę Fidjasza", z pewnością stykając się z Malinowskim oraz innymi konspiracyjnymi działaczami P. P. S., bojowcami, nie dostrzegał mocy i poezji ucieleśnionej w tych ludziach. Ale życie samo głębsze jest i sprawiedliwsze, niż świadomość kulturalna i ma nieomylny instynkt w odróżnianiu prawdziwego piękna od fałszywych djamentów. Dlatego żywoty działaczy naszych z okresu popowstaniowego aż do r. 1918 coraz wydatniej zaczynają odrzynać się na tle nocy narodowej tej epoki, a dzieła tajne, czyny ukryte, bohaterstwo nikomu nieznane zaczyna dostawać się na powierzchnię świadomości i oddziaływać na nią. Kto płacił za niepodległość, kogo ona kosztowała, kto na nią pracował, kto jej oddawał serce młode, siły, zdrowie i życie o tem Kucharscy, którym niepodległość dostała się istotnie za darmo, mogą dowiedzieć się z dokumentów takich, jak żywot Aleksandra Malinowskiego, Franciszka Gibalskiego, Michała Sulkiewicza, Montwiłła, Kopisia, Szulmana i całego legjonu nieśmiertelnych rycerzy ducha i pracy. Dlatego zbieranie i wydawanie życiorysów, dokumentów, opisów poszczególnych czynów, ludzi jest sprawą potrzebną, a dla nauki historji polskiej niezbędną. Już z dzisiejszej perspektywy jasno widać, iż to co było powierzchnią dziejowego życia Polski przez ostatnie pięćdziesięciolecie było tylko zewnętrznym i zazwyczaj odrażającym pozorem. Historja rzeczywista rozwijała się w głębiach ukrytych. A w działaniu politycznem błaznami i pajacami byli jawni „ojcowie narodu", gdy jedynie wielką i płodną, jedynie z prawdziwych przesłanek wyrastającą i do realnych celów dążącą była polityka niepodległościowych działaczy, konspiratorów i bojowców. Ci mieli wielkość, byli przedstawicielami instynktu życia, tamci degeneratami. Dlatego powinien powstać specjalny dział badań historycznych konspiracji polskiej, któryby gromadził akty, dokumenty, pamiętniki, życiorysy, opisy, zbierał materjały dla przyszłego historyka prawdziwej t. zn. realnej, do zdobycia niepodległości prowadzącej polityki irredenty popowstaniowej. Wszystkie inne systematy polityczne, wszystkie inne działania ugodowe wobec zaborców, zwłaszcza w zaborach pruskim i rosyjskim, były fałszywe, opierały się na nierozumieniu psychiki narodu i jej tendencji, jak to dzisiaj niezbicie widzimy, wyrastały z dekadencji instynktu politycznego i społecznego, były płodem niewoli z niewolą godziły.

Dla odtworzenia prawdziwego biegu dziejów naszych ważniejszą rzeczą jest, gdzie w jakim roku przebywał, co robił, jak działał A. Malinowski, Sulkiewicz, Piłsudski, Jodko oraz ich przyjaciele i towarzysze, niż to, co robili wówczas „politycy" ugodowi w Petersburgu, Wiedniu albo Berlinie. Ci rzekomo realni politycy bawili się w politykę, gdy tamci „marzyciele", a nawet „wrogowie ładu i porządku" jedynie trzeźwo i prawdziwie ogarniali rzeczywistość.

Księga pamiątkowa o tow. A. Malinowskim jest zbiorem wspomnień i epizodów z jego konspiracyjnej działalności i jako taka nie rości sobie pretensji do znaczenia naukowego. Powstała ona jako potrzeba serca rodziny zmarłego i jego przyjaciół. L. Wasilewski kreśli życiorys A. Malinowskiego, syna powstańca z 63 r., jego studja i działalność w Instytucie Technologicznym charkowskim, gdzie wchodzi w ścisłe porozumienie z P. P. S. Po skończeniu studjów A. M. oddaje się pracy konspiracyjnej i należy do pierwszych twórców sieci organizacji w b. zaborze rosyjskim. Zmuszony do wyjazdu z kraju, aby uniknąć „wsypy", pracuje w Londynie jako zecer, składając „Przedświt", a po kilku miesiącach wraca już w roli „nielegalnika", wymagającej zupełnego zerwania z życiem osiadłem. W r. 1900 aresztowany w Łodzi. W tym samym dniu, a raczej nocy zostaje zaaresztowany Piłsudski w drukarni „Robotnika" (patrz „Ucieczka Piłsudskiego" wyd. „Ignis"). Dwa lata i 4 miesiące więzienia, ucieczka, pobyt w Galicji i Londynie, powrót w r. 1905 do roboty krajowej, znów areszt. Wypuszczony za kaucją Malinowski znów emigruje. Intensywność jego pracy i ofiarności zdumiewa tembardziej, że M. był człowiekiem chorym na piersi. Wyczerpany zupełnie poświęca teraz M. kilka lat życiu osobistemu. Pracuje w Galicji jako inżynier, wydaje 2 tomy cennych „Materjałów do historji P. P. S.", bierze udział w ruchu strzeleckim, a z chwilą wybuchu wojny staje w szeregach organizacji politycznej, zorganizowanej przy Pierwszej Brygadzie Legjonów. W r. 1915 wraca do pracy zawodowej, nie tracąc czucia z pracami niepodległościowemi. Wzrastająca choroba zniewala go do oszczędzania sił. Doczekał jednakże ten niestrudzony bojownik nastania Niepodległości. Ze wspomnień wynika, że mord popełniony na osobie Pierwszego Prezydenta przyśpieszył zgon Malinowskiego, który był przyjacielem Narutowicza. Umarł 25 grudnia 1922 r.

Inni autorowie podają rozmaite epizody z działalności konspiracyjnej zmarłego, którego postać wyrasta przed naszemi oczami w całej sile i bujności bohaterów irredenty, twórców i polityków wielkiej myśli i mocarzy charakteru. Oni to jedynie poprzez mgły duszące niewoli widzieli rzeczywistość i oni życiem swojem kładli granit pod fundamenty Rzplitej, płacąc krwią swoją za wolność, gdy inni Kucharscy „palili cygara" i zbijali fortune.

Z. K.

TELEGRAMY.

Rząd Partji Pracy.

LIST MACDONALDA I ODPOWIEDŹ POINCAREGO.

Londyn, 3 lutego. (P. A. T.). — Dziś wisczorem ogłoszony został tekst listów, wymienionych pomiędzy Mac Donaldem i Poincarém. W liście swym z dnia 26 stycznia premjer angielski pisze: Obydwa nasze kraje przebyły tak ciężkie czasy, wspólnie krocząc obok siebie i wspomagając się wzajemnie, bowiem jeden miały cel na widoku. Obejmując funkcje szefa rządu, przesyłam Panu pismo osobiste nietylko, by poinformować Pana o objęciu przeze mnie rządu, lecz również, aby przesłać Panu swe życzenia. Jest mi nader przykro, iż znajduję tyle niewyjaśnionych punktów, stanowiących powód naszego zakłopotania. Zapewniam Pana jednak, że będzie przedmiotem mych nieustannych trosk przyczynienie się do uregulowania spraw, dotychczas nieuregulowanych, ku obopólnemu zadowoleniu. Ja, podobnie jak i Pan, musimy się liczyć z opinją narodową, jak również z interesem naszych państw. Mogłoby się nieraz zdawać, że interesy te są sprzeczne. Jestem jednak przekonany, że rozsądna i energiczna akcja oraz dobra wola mogą owe sprzeczności załagodzić i że stanowisko Francji i Anglji zostaną tą drogą uzgodnione. Możemy być względem siebie zupełnie szczerzy, nie będąc bynajmniej usposobieni nieżyczliwie i broniąc jednocześnie interesów naszych państw. W ten sposób porozumienie nasze może być bardziej skuteczne, aniżeli poprzednio, a Francja i Anglja iść będą razem naprzód, w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Odpowiedź Poincarégo z dnia 28 stycznia głosi: Jestem głęboko wzruszony uprzejmym listem Pana, w którym informuje mnie Pan o objęciu swych wysokich funkcji oraz w którym wyraża mi Pane swe życzenia. Żywię niezłomną nadzieję, że pańskie usiłowania zapewnienia krajowi pomyślności doprowadzą do celu. Węzły, które łączyły nas tak ściśle w godzinach niebezpieczeństwa i poświęcenia, łączą nas również i teraz, a pamięć o tych chwilach jest równie żywą dla mnie, jak i dla Pana. I ja również żałuję, że kilka ważnych kwestji, dotyczących naszych krajów, nie zostało dotychczas uregulowanych, i zapewniam Pana, że podobnie jak i Pan, dołożę wszelkich starań, aby kwestje te rozwiązać w sposób przyjazny i ku obopólnemu pożytkowi. Wspomina Pan, że winniśmy liczyć się z opinją publiczną i bronić interesów narodowych. Otóż jestem przekonany, że postępując w ten sposób i działając, każdy w swoim zakresie z energją i dobrą wolą, nie omieszkamy rozwiązać kwestji spornych, tak, aby między Francją i Anglją utrzymana została współpraca, niezbędna dla obu naszych krajów i dla pokoju świata. Szczerość moja, zapewniam Pana, będzie nie mniejsza od Pańskiej. Wydaje mi się niemożliwem, aby przyjaźń nasza, w ten sposób pojęta i na takich oparta podstawach, nie została uwieńczona pokojem dla Europy i dla całego świata, bezpieczeństwem i atmosferą swobodnej pracy.

MACDONALD O STOSUNKU DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Londyn, 2 lutego. (PAT.). P. R. Na obiedzie w anglo-amerykańskiem „Pilgrimklubie", wydanym na cześć nowego ambasadora amerykańskiego w Londynie, MacDonald wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że stosunki pomiędzy Anglją a Ameryką nigdy nie były bardziej serdeczne, niż obecnie. Ani Anglja, ani Ameryka, mówi premjer, nie mają potrzeby zawierania traktatu, gdyż połączone są wielką siłą moralną, która straciłaby na znaczeniu, gdyby utrwalona została w formie traktatu. W odpowiedzi na to przemówienie ambasador amerykański wypowiedział się za sądami rozjemczemi, w celu załatwienia sporów międzynarodowych i wyraził pogląd, że Europa zachodnia nie będzie w możności wytrzymać drugiej wielkiej wojny.

OSZCZĘDNOŚCI.

Londyn, 2 lutego. (PAT.). P. R. Kanclerz skarbu zamierza zmniejszyć przyszły budżet Anglji o 25 miljonów funtów szterlingów. W związku z tem 1119 urzędników ma być zwolnionych.

SPRAWA IRLANDZKA.

Londyn, 2 lutego. (PAT.) P.R. Ramsay Mac Donald przyjął wczoraj premjera północnych hrabstw Irlandji Craiga i prezydenta wolnego państwa irlandzkiego Cosgrave'a. Audjencje odbyły się jeszcze przed rozpoczęciem konferencji w sprawie ustalenia granic między obu autonomicznemi państwami irlandzkiemi.

Nowy Sownarkom.

RYKOW NASTĘPCĄ LENINA.

Moskwa, 3 lutego. (A. W.) 3 lutego ukonstytuowała się w nowym składzie Rada Komisarzy Ludowych. Na miejsce Lenina prezesem Rady Kom. Lud. (Sownarkomu) mianowany został Rykow. Zastępcami jego z urzędu są: przewodniczący Rady Pracy i Obrony (Sto) Kamieniew, oraz przewodniczący Gosplanu Ciurupa. Poszczególne działy administracji rozdzielono w sposób nast.: Sprawy zagraniczne — Czyczerin, Sprawy wewnętrzne—Biełoborodow, Sprawy wojskowe — Trockij, Handel zagraniczny — Krassin, Finanse — Pachutin, Rada Wyższa gospodarstwa ludowego — Bogdanow, Oświata — Łunaczarskij, Zdrowie — Siemaszko, Sprawiedliwość— Kurskij, Rolnictwo — Smirnow, Aprowizacja — Kannowicz, Komunikacja, poczty i telegrafy— Rudzutag, Inspekcja robotniczo - włościańska — Kujbyszew, Praca — Schmidt.

Zgon b. prezydenta Wilsona

Nowy-Jork, 3 lutego. (PAT.). Były prezydent Wilson zakończył życie.

Mussolini uznaje Sowiety de jure

Rzym, 2 lutego. (PAT.). Według doniesienia dzienników, podpisanie włosko-rosyjskiego traktatu handlowego nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Traktat ten — zdaniem dzienników — posiada dównież duże znaczenie polityczne, ponieważ zawiera uznanie de jure rządu sowietów.

Gdańsk, 3 lutego. (P. A. T.). — Według informacji „Danziger Zeitung" z Rzymu, układ handlowy rosyjsko - włoski ma obowiązywać na trzy lata i przewiduje natychmiastowe oddanie pałacu dawnej ambasady rosyjskiej obecnemu w Rzymie przedstawicielowi Rosji sowieckiej. Przedstawiciel Rosji sowieckiej Jordanskij natychmiast po ratyfikacji tego traktatu doręczy królowi włoskiemu pisma, uwierzytelniające go jako ambasadora sowieckiego.

Belgja również uznaje Sowiety

Bruksela, 3 stycznia. (P. A. T.). — Jak donoszą pisma, rząd belgijski byłby skłonny ewentualnie uznać rząd sowietów pod warunkiem, iż rząd ten uznałby długi i zobowiązania przedwojenne obywateli belgijskich i zwróciłby prawym posiadaczom mienie belgijskie w Rosji.

Kongres socjalistów francuskich

Marsylja, 2 lutego. (PAT.). P.R. Na kongresie francuskiej partji socjalistycznej Lebas oświadczył, iż sukcesy wyborcze socjalistów zniewalają ich do współubiegania się z innemi partjami. Renaudel domagał się, by partja, wzmocniona zaufaniem szerokich mas, dążyła do objęcia władzy. Mówca powitał fakt objęcia władzy przez Mac Donalda, co, zdaniem Renaudela, wywrze wpływ na przyszłe losy międzynarodowego proletarjatu.

Koniec faszyzmu hiszpańskiego?

Londyn, 2 lutego. (P. A. T.). — „Daily Telegraph" donosiz Hiszpanji, że dyrektorjat znajduje się w przededniu upadku.

Sytuacja polityczna w Japonji.

GWAŁTY RZĄDU WOBEC OPOZYCJI.

Londyn, 2 lutego. (PAT.) Według wiadomości agencji Reutera, rozwiązanie parlamentu japońskiego poprzedziły burzliwe sceny. Opozycja izby niższej zarzuciła rządowi, że był wmieszany w sprawę zamachu na pociąg, w którym jechali członkowie opozycji. Gdy minister kolei chciał zabrać głos, celem udzielenia odpowiedzi, wtargnęło do sali posiedzeń trzech ludzi, którzy wyprowadzili prezydenta izby, wskutek czego doszło do bójki. Musiano przerwać posiedzenie. Po przerwie prezydent rady ministrów odczytał dekret o rozwiązaniu parlamentu, czego wcale nie spodziewano się.

STARCIA ULICZNE.

Tokio, 2 lutego. (PAT.) P. R. Wczoraj doszło do starcia pomiędzy policją a członkami partji opozycyjnych. Nowe wybory do parlamentu odbędą się prawdopodobnie w maju.

Ukarany Bagdad.

Londyn, 2 lutego. (PAT.) „Universal Telegraph Agency" donosi z Bagdadu, że wysoki komisarz angielski, celem ukarania buntu przeciwko suwerenności angielskiej wydał rozkaz zbombardowania Bagdadu. Wielka liczba samolotów angielskich obrzucała Bagdad bombami przez 24 godziny. W mieście zapanowała wielka panika. Lotnicy angielscy stwierdzili liczne pożary w mieście. Delegacja mieszkańców, z szeikiem na czele, udała się do wysokiego komisarza angielskiego i wyraziła gotowość uznania suwerenności angielskiej oraz poddania się rozkazom władz angielskich.

Nowy Rząd łotewski

EXPOSE NOWEGO PREMJERA.

Ryga, 2 lutego. (PAT.). Nowy prezydent gabinetu łotewskiego Samuel złożył wczoraj w sejmie krótkie oświadczenie tej treści: „W sprawach gospodarczych rząd będzie przestrzegał zasad oszczędności, uwzględniając jednakże konieczność odbudowy kraju. W polityce wewnętrznej rząd będzie się trzymał zasad demokratycznych, zwalczać będzie wszelką akcję antykonstytucyjną i dążyć do osiągnięcia porozumienia pomiędzy poszczególnemi klasami i narodowościami. W dziedzinie polityki zagranicznej rząd będzie dążył do utrzymania i wzmocnienia dobrych stosunków nietylko z państwami bałtyckiemi, ale również i innemi państwami. W głosowaniu przyjęto większością 54 głosów przeciwko 19, przy 17 wstrzymujących sie od głosowania, formułę, wyrażającą rządowi zaufanie. Nowy rząd łotewski opiera się na centrum, lewicy, socjaldemokracji, Rosjanach i Polakach.

W Palatynacie.

ODROCZENIE POWOŁANIA RZĄDU.

Londyn, 2 lutego, (PAT.) P.R. Z Nadrenji donoszą, że wysoka komisja nadreńska postanowiła wczoraj odłożyć sprawę dekretu o powołaniu rządów autonomicznych w Palatynacie. Z tych samych źródeł komunikują, że ruch separatystyczny w pewnych okręgach Nadrenji upada.

Wiadomości telegraficzne.

— Sejm pruski większością 206 głosów przeciw 110 przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o podatku od własności ziemskiej. Przeciwko ustawie głosowali nacjonaliści, gwelfowie i nieznaczna część centrum. W ten sposób kryzys wewnętrzny w Prusach został zażegnany

— Prezydent Rzeszy mianował dotychczasowego changé d'affaires d-ra Leopolda von Höhscha ambasadorem w Paryżu, a byłego posła niemieckiego w Białogrodzie d-ra Kellera posłem w Brukseli.

— Generał Wrangel został wezwany do opuszczenia Jugosławji.

— Bawiący w Brukseli senator Baliński przyjęty był przez króla i złożył wizytę ministrowi Jasparowi i kardynałowi Mercier.

— Zmarł w Paryżu dyrektor dziennika „Gaulois" Artur Meyer.

— Rząd hiszpański postanowił podpisać układ w sprawie Tangeru.

Czasopisma nadesłane.

Nowy numer „Nurtu", czasopisma akad. mł. demokr. Na treść obszernego zeszytu składają się: „O etykę życia społecznego" — First „Etyka w stosunkach narodowościowych" — prof. U. J. Rozwadowskiego. „Zatracone wartości"—St. Ł-kiego. „Drzazgi" — prof. U. W. Krokiewicza. „Bilans trzech lat"—Krupskiego. „Życie naukowe", „Spółdzielczość w Społeczeństwie akad." — Cooperatora. „Przed wyborem prezesa Bratniej Pomocy U. W." i wywiad z p. Fidlerem. „Ofensywa żywiołów politycznych w Brat. Pom. W. W. P.". „Dlaczego nie uznajemy Naczelnego Komitetu Akademickiego"—W. Sieroszewskiego. „Na kogo, gdzie, jak głosować?". „Przegląd prasy akademickiej", informacje i sprawozdania itd itd.

Pismo do nabycia w kioskach, koszykach, bufetach Bratniej Pomocy oraz u woźnych wyższych uczelni.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Konferencja kobiet

odbędzie się w niedzielę dn. 10 lutego o godz. 3 po poł. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (ul. Chłodna 41). Na porządku obrad „Dzień Kobiet".

O. K. R. Warszawa Podmiejska. W niedzielę, 10 lutego, o godz. 10 rano, w lokalu Zw. Rob. Rolnych odbędzie się konferencja O.K.R.-u Warszawa Podmiejska z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezydjum; 2) sprawozdanie ze Zjazdu; 3) sprawozdanie organizacyjne; 4) sprawy oświatowe; 5) wybory Egzekutywy; 6) wolne wnioski.

W poniedziałek, dn. 4 b. m.

Wola - Czyste — o godz 7 wiecz w lokalu, Wolska 44 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste. O godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Powązki — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30 m 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz, 7 w lokalu O K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

We wtorek, dn. 5 b. m.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Związek Robotników Przemysłu Włóknistego. W poniedziałek, dn. 4 b. m, o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie robotników pończoszniczych.

Wiec Pracowniczy w sprawie bezrobocia i ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, odbędzie się w poniedziałek, dn. 4 b.m., o godz. 8 wiecz. w gmachu Zw. Handlowców (Sienna 16). Związek Bankowców (Królewska 35) i Związek Handlowców (Sienna 16) wzywa wszystkich praników odnośnych zawodów, pozostających bez pracy, do niezwłocznego zarejestrowania się we właściwych Związkach. Kancelarje czynne u Bankowców od 9 do 2 i od 7 do 9 wiecz.

Ze Związku Metalowców. Sekretarjat Okręgowy zawiadamia, iż dn. 4 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Leszno 53, odbędzie się wspólne posiedzenie ustępującego i nowowybranego Zarządów Oddz. Warszawa. Proszeni są o bezwarunkowe przybycie wszyscy członkowie ustępującego Zarządu i nowego, następujący tow. tow: Wilczyński, Michalak, Wojewódzki — Norblin; Chądzyńska, Kowalski — Fraget; Boczkowski, Jabłoński — Gerlach; Głuchowski — Ursus; Łętowski, Dobiecki, Bruszewski — małe fabr.; Garow — Rohn-Zieliński; Malczewski, Martyński — Orthwein; Biliński — Paschalski, Jóżko, Sieczkowski, Kuczborski — Budow. Parow; Szelenbaum, Dobkowski — Lilpop; Klim — Zapaln. Art.; Koniarowski — Henneberg; Chyczewski — Ortopedyści; Mazurkiewicz — Metallum.

Ruch kult.-oświatowy.

Wiec oświatowy T.U.R. Centrala T.U.R urządza 14 b. m., w czwartek, o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej **Wielki Wiec Oświatowy pod hasłem: „Brońmy Oświaty w Polsce"!** Na wiecu omówione zostaną: Zamachy reakcji na szkolnictwo polskie. Budżet oświatowy Szkoła jedno czy siedmioklasowa? Demokratyzacja szkoły. Klerykalizacja szkolnictwa i szkoła wyznaniowa. Upośledzenie szkół akademickich. Lekceważenie oświaty pozaszkolnej. Polityka w szkole. Referować i przemawiać będą: senatorowie — tow. Ksawery Prauss tow. dr. Stefan Kopciński, tow. prof. Stanisław Posner i ob. prof. Stanisław Kalinowski; posłowie na Sejm — tow. Norbert Barlicki, tow. Kazimierz Czapiński, ob. Irena Kosmowska, ob. Zygmunt Nowicki, tow. Zygmunt Piotrowski i tow. Juljan Smulikowski. Ceny biletów od 250 tys. do 1 miljona mk. Szczegóły podadzą afisze i późniejsze komunikaty.

Życie gospodarcze.

W sprawie systemu metrycznego. Wielu handlujących błędnie zrozumiało zarządzenia władz, wydane w sprawie wprowadzenia systemu metrycznego. Komentują je mianowicie w ten sposób, iż nadal dozwolona jest sprzedaż towarów tylko na kilogramy. Wobec tego ilości mniejsze od kilograma poczęto sprzedawać na ½ ¼ a nawet ⅛ kilograma. Takie stanowisko jest błędne i niezgodne z duchem systemu metrycznego, który wymaga, aby każda jednostka była dzielona na części dziesiętne i setne, a nie na połowy, ćwiartki i ósemki. Zgodnie z tem przepisy nasze ustanawiają, prócz kilograma, jedną setną część jego, t. j dekagram, który powinien służyć w handlu do wyrażania ilości mniejszych od 1 kilograma. Niema także żadnego przepisu, któryby zabraniał wyznaczania cen i sprzedaży towaru w ilościach po 5, 10, 20, 40, 50 dekagramów i t. p. Tembardziej dążyć należy do sprzedaży w takich właśnie ilościach, że odważanie ich jest najwygodniejsze. Dla każdej z nich bowiem posiadamy gotowy odważnik, podczas gdy np. dla odważenia ósemki kilograma potrzeba złożyć aż 3 sztuki odważników, zaś odważenie szesnastej części kilograma na wadze handlowej jest wogóle niemożliwe.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 0.°2, najniższa — 4°.2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, temperatura w pobliżu 0°, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

W sprawie składania zeznań do podatku majątkowego. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca, t. j. przed upływem pierwszego terminu składania zeznań do podatku majątkowego, przed biurem miejskim do spraw podatku majątkowego tworzyły się długie ogonki osób, pragnących złożyć zeznania wyżej wymienione. Obecnie, po ogłoszeniu odroczenia terminu złożenia zeznań o majątku do 15 lutego b. r., napływ publiczności do Biura Miejskiego do spraw podatku majątkowego znacznie się zmniejszył, w ostatnich zaś dniach przed 15 lutego r. b. niewątpliwie silnie się znowu wzmoże, powodując ogonki, a co za tem idzie konieczność długiego oczekiwania na załatwienie. Wobec tego Magistrat wzywa mieszkańców miasta, obowiązanych do składania zeznań do podatku majątkowego, aby w swym własnym interesie uczynili to w najbliższych dniach, nie odkładając wykonania tego obowiązku na ostatnie dnie. Zeznania o majątku, należycie wypełnione według przepisów ogłoszonych w tym względzie przez Ministra Skarbu w Dzien. Ust. Nr. 123 z r. 1923 można przysyłać również pocztą pod adresem: Biura Miejskie do podatku majątkowego, Senatorska nr. 14.

Ciągnienia IV i V klasy Loterji Państwowej. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej ogłasza, że ciągnienia IV i V klasy 8-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędą się publicznie w następujących dniach, a mianowicie: 1) ciągnienia IV klasy we środę i czwartek dnia 6 i 7 lutego 1924 r., a 2) ciągnienia V klasy w dniach: 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 28 i 29 lutego, dalej 1, 3 i 6 marca 1924 r. o godz. 8 i pół wiecz.

Kolej podziemna w Warszawie. Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej przyjęła na ostatniem posiedzeniu budżety wydziału szkolnego i kultury oraz tramwajów miejskich na r. 1924. Ostateczne cyfry budżetów tych, obok sum markowych, zawierają pozycje w złotych polskich. Ogólny budżet tramwajów miejskich na r. 1924 wynosi 12 i pół miljona złotych, nadto 3.600,000 złotych na budowę nowych linji tramwajowych. Dodać należy, iż komisja zmniejszyła kredyt w wysokości 15.000 złotych, przewidziany przez dyrekcję tramwajów na przeprowadzenie przedwstępnych studjów w sprawie budowy kolei podziemnych w Warszawie do 1,000 złotych. Komisja uznała podjęcie studjów na większą skalę za przedwczesne. Przyznany kredyt pozwoli w każdym razie na rozpoczęcie odpowiednich prac. (b)

Zamiana terenów. Magistrat zgodził się na rozgraniczenie terenów państwowych i miejskich przy Al. Grójeckiej i odstępuje skarbowi państwa bezpłatnie 3 działki gruntu miejskiego o łącznej powierzchni 1749.07 mtr. kwadr. Jednocześnie występuje Magistrat o przekazanie miastu bezpłatnie 790.58 mtr. kw. gruntu państwowego z tychże terenów na zaokrąglenie bloku gruntu miejskiego, na którym znajduje się gmach szkoły państwowej. (v.).

Konkurs pisania na maszynie. Centralny związek piszących na maszynach (w Warszawie ul. Mokotowska 39 m. 10, tel. 105-07) komunikuje: Dnia 17 lutego odbędzie się w Warszawie konkurs pisania na maszynach „Remington". Uczestnicy konkursu będą podzieleni na dwie grupy. Do grupy A należą szybkopiszący, co najmniej 250 uderzeń na minutę, przyczem dla zwycięzców będą przyznane dwie nagrody, pierwsza nagroda—maszyna „Remington" duża, druga nagroda — „Remington" mała. Grupa B obejmuje osoby, piszące na maszynach z małą nawet szybkością 150 liter na minutę. W celu zainteresowania będą rozlosowane pomiędzy uczestnikami dwie maszyny „Remington". Zgłoszenia do konkursu przyjmuje Centralny Związek piszących na maszynach Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa ul. Mokotowska 39 m 10, tel. 105-07) od godz. 3 — 9 wiecz. codziennie. Uczestnicy prowincjonalni mogą zgłaszać się listownie.

Dar na naukę polską. Tow. Naukowe Warszawskie otrzymało od Tow. Bibljoteki Polskiej dar w sumie 2 miljardów marek, przeznaczonych na wydawnictwa Wydziału I i II-go.

Z Koła Prawników S. U. W. Syndyk Koła Prawników wszczął akcję, celem wyjednania terminu egzaminacyjnego z łaciny w kwietniu. Koledzy, chcący zdawać w tym terminie, winni do 4-go lutego zarejestrować się osobiście (XIV audytorjum godz. 2—3), lub listownie (Koło Prawników Uniw.), podając swe imię, nazwisko, liczbę albumu i adres, oraz zobowiązując się w razie dojścia do skutku egzaminu w tym terminie wnieść opłatę egzaminacyjną.

Wystawa modeli statków. Wobec powodzenia, wystawa modeli statków morskich, wykonanych przez warszawską młodzież szkolną, mieszcząca się w księgarni M. Arcta, Nowy Świat 35 zostanie przedłużona do dnia 15 b. m.

Podwyższenie taksy łowieckiej. Z dniem 30 z. m. podwyższona została taksa łowiecka. Opłata za prawo polowania wynosi 600.000 mk Równocześnie podwyższona została opłata za pozwolenia na posiadanie i noszenie broni.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt prof. Lud. Kulczyckiego n. t. „Program i metody działalności Angielskiej Partji Pracy" organizuje Związek Handlowców (Sienna 16) w środę dn. 6 b.m., od godz. 8 wiecz. w sali Związku.

WYPADKI.

Po 23 latach służby. 65-letni Szczepan Stasiak (Barska nr. 4), drogowy na kolejach państwowych, przez 32 lata pełnił wzorowo służbę W czasie redukcji Stasiaka również zwolniono w maju r. ub., wypłacając mu jako odszkodowanie trzymiesięczne pobory, co wyniosło wówczas miljon mk. Zredukowany wkrótce wydał na życie otrzymane pieniądze i pozostał bez środków do życia. Onegdaj zgłosił się do Związku kol. już po raz dwudziesty chyba od czasu zredukowania go z zapytaniem, czy przyznano mu emeryturę i jaką. Stasiak był przytem tak osłabiony z niedojadania, że zachwiał się i omdlał. Doprowadzony do przytomności, zeznał, że już od trzech dni nic nie jadł. Gdy pośpieszono Stasiakowi z jedzeniem oświadczył on, że obecnie już nie może jeść, gdyż odzwyczaił się i będzie mu to sprawiać wielki ból. Stasiaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha

Ujęcie „szczura" hotelowego. W hotelu „Imperjal" przy ul. Marszałkowskiej nr. 121 zamieszkali chwilowo dostawcy wojskowi: Pinkus Sztajnbuch i Hersz Hoffman z Dęblina. Mieli oni większą sumę pieniędzy na zakupy. Nazajutrz po przyjeździe Sztajnbuch stwierdził, że zteczki jego, która była w zamkniętej na dwa zamki walizce, zginęło mu 1.490 000.000 mk. Wobec tego, że nie zginęły wszystkie pieniądze znajdujące się w teczce w sumie 11 miljardów mk., przeto prowadzący dochodzenie w tej sprawie referent agentury śledczej Żbikowski doszedł do wniosku, że sprawcą kradzieży nie mógł być zawodowy złodziej, lecz ktoś z domowników, ewentualnie lokatorów hotelu. W wyniku dochodzenia aresztowano 29-letniego Froima G., studenta, na którym ciążyło podejrzenie jako na wspólniku kradzieży. Brat jego 17-letni Symcha G. wkrótce po stwierdzeniu kradzieży zdołał ulotnić się, jakoby do rodziców swych do Gdańska. Obaj bracia, nie mając żadnego zajęcia, mieszkali od 2-ch miesięcy w hotelu. Sędzia śledczy, po zapoznaniu się z aktami sprawy, zwolnił aresztowanego do czasu sprawy za kaucją w sumie półtora miljarda mk. Za zbiegłym bratem Froima wysłano listy gończe

Straszne skutki pijaństwa. Onegdaj po południu, w mieszkaniu szofera Władysława Chudzikowskiego przy ul. Złotej nr. 48, z okazji imienin Marji, odbywała się uczta i zabawa taneczna przy gramofonie. Około godz. 6 wiecz. jeden z uczestników 21-letni Jan Marszałek, blacharz (Mostowa nr. 15), będąc już „pod dobrą datą" wyszedł z mieszkania aby odetchnąć świeżem powietrzem. Przechodząc przez mały wspólny balkon łączący korytarz z klatką schodową, Marszałek najprawdopodobniej pośliznął się na świeżo upadłym śniegu i, straciwszy równowagę, przechylił się przez niską (tylko do brzucha) poręcz i spadł z wysokości 5-go piętra na podwórze. Spadając, Marszałek zawadzał o poręcze na niższych piętrach i tym sposobem osłabił siłę upadku Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie lewego uda i przewiózł ofiarę fatalnego wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zatrucie alkoholem. 27-letnia Helena Wilczewska (Letnia nr 5), będąc w gościnie na imieninach u znajomych swych przy ul. Szwedzkiej nr. 10, zachorowała nagle z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł chorą do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ofiara głodu i mrozu. Na rogu ul. Rybaki i pl. Broni wczoraj rano znaleziono nieprzytomną wskutek zmarznięcia i osłabienia z głodu kobietę niewiadomego nazwiska, około lat 60. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę głodu i mrozu do szpitala św. Rocha, gdzie nie ozyskawszy przytomności zmarła w poczekalni

Śmierć chłopca pod pociągiem. Na przejeździe kolejowym stacji głównej towarowej przy ul. Towarowej, pod idący do Warszawy pociąg osobowy nr. 428 dostał się przechodzący wówczas z matką swą 12-letni Stanisław Siedlecki, uczeń szkoły powszechnej. Koła obcięły chłopcu nogi oraz poszarpały brzuch, wskutek czego Siedlecki poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie ustaliło, że wina wypadku spada na dozorujących nad szlabanem kolejowym, którzy zamykając przejazd, furtki dla przechodniów pozostawiają otwarte.

Z sądów.

O ZNIESŁAWIENIE W DRUKU.
LEDNICKI CONTRA WASILEWSKI.

W ciągu dwóch dni świątecznych rozprawa sądowa trwała dalej.

Świadek pułkownik *Bagiński*, zdeklarowany przeciwnik pana Lednickiego, uważa go za winowajcę nieurzeczywistnienia projektu formacji polskiej armji.

Lednicki miał przeszkadzać tworzeniu korpusu Dowbora. Świadek jednak nie może wymienić konkretnie ani osób, ani czynów p. Lednickiego, któreby jego twierdzenie popierały. Na zasadzie nieokreślonych wiadomości, świadek utrzymuje, że dzięki działaniom lewicy, to jest p. Lednickiego, nastąpił rozkład pułku Biełgorodzkiego; Ministerjum wojny dawało mandaty agitatorom dla spowodowania rozkładu w polskich oddziałach.

Jeden z obrońców pyta świadka, czy prawdą jest, że jednym z głównych przeciwników armji na Zjeździe Wojskowym był chorąży Nagórski, obecnie jeden z pełnomocników oskarżyciela p. Lednickiego. Wywołało to burzliwy incydent. Adw. Śmiarowski energicznie oponuje przeciw niebywałemu faktowi mieszania do rozprawy imienia i osoby przedstawicieli stron; adw. Śmiarowski uważa, że tego rodzaju nieposzanowanie właściwości adwokata jest ze strony drugiego adwokata niedopuszczalnym występkiem przeciwko zasadom i przepisom, obowiązującym członka palestry.

Adwokat Zabłocki, obrońca p. Wasilewskiego, broni się dosyć niewyraźnie; natomiast drugi obrońca, adw. Kijeński, utrzymuje, że niema na całym świecie zasady nietykalności adwokata; że prawo zna tylko nietykalność poselską i to nie w tem znaczeniu, aby nie wolno było mówić o czynach posła.

Adw. Śmiarowski wymownie i z oburzeniem powstaje przeciwko metodom p. Kijeńskiego; rozumie się, że adwokat nie jest osobą nietykalną; jeśli czyny jego dla sprawy mają jakąkolwiek wagę, należało tego adwokata powołać do sądu, jako świadka w terminach, przez ustawę określonych; jeśli to nie zostało uczynione, jeśli w żadnej mierze osoba obrońcy nie może być atakowana w sądzie, skoro świadczyć i bronić się nie może — pytania w rodzaju tych, co wywołały incydent, są niczem innem, jak insynuacją.

Zgodnie z wnioskiem adw. Śmiarowskiego, *Sąd uchylił to pytanie.*

Na zapytanie mec. Śmiarowskiego, jak pułkownik Bagiński wystawiał sobie kierownictwo polityczne tą armją, którą chciano sformować, świadek opowiada, że wojsko odwoływało się do całego ogółu społeczeństwa, że reprezentacja narodowa polska na emigracji miała być tą kierowniczą siłą, to jest właściwie *Komitet Narodowy*.

Świadek *Paszkowski*, członek C. K. O., jakkolwiek różnił się z p. Lednickim w poglądach i ujmowaniu rzeczy, świadczy o nim z wielkim szacunkiem i uznaniem. Wszystko, co Lednicki robił, robił dla dobra sprawy polskiej — o tem świadek nie wątpi.

Prałat *Około-Kułak* mówi o ofiarności, o szlachetności p. Lednickiego, o niewątpliwym jego patrjotyzmie. Świadek, podobnie, jak sam p. Lednicki, był przeciwnikiem formacji armji i z tych samych przyczyn; mówić o zdradzie stanu z powodu tych lub innych poglądów na kwestję formacji armji mogłaby tylko historja, ale nie my. I ona tego nie powie.

Świadek *Wojniłowicz*, były prezes „Koła Polskiego" w Radzie Stanu, do r. 1905 znał p. Lednickiego tylko z jego reputacji znakomitego wolnościowego adwokata, znakomitego mówcy i ofiarnego człowieka. Świadek kierował wtedy wyborami do I Dumy i z gubernji Mińskiej wysłano samych tylko posłów Polaków. Kiedy *po pierwszej* rewolucji 1917 r. komitety wyborcze do konstytuanty rosyjskiej stawiały kandydatów, na trzech listach na pierwszem miejscu od gubernji mińskiej stał p. Lednicki; specjalna delegacja udała się do niego z prośbą o postawienie kandydatury. P. Lednicki odmówił; odpowiedział, że od chwili Manifestu o niepodległości, żadnego mandatu do żadnej rosyjskiej izby prawodawczej nie może przyjąć, że sprawy wewnętrzne rosyjskie nie mogą być przedmiotem jego pracy.

Inne zeznania, już to przeważnie przychylne dla p. Lednickiego, już to nieprzychylne, jak np. posła Marylskiego, uważającego p. Lednickiego za zdrajcę z powodu sprzeciwiania się tworzeniu formacji wojskowych polskich w Rosji — pomijamy z braku miejsca.

Dziś dalszy ciąg badania świadków. Rozprawy przeciągną się prawie do końca tygodnia.

(—a).

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Grube ryby".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 6 wiecz. „Pastorałka".

Teatr Letni. Dziś „Pan naczelnik — to ja".

Teatr Polski daje dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Tego co najważniejsze". W środę wznowienie „Lekkomyślnej siostry" Perzyńskiego.

Teatr Mały. Dziś na przedstawieniu abonamentowem „Świt, Dzień i Noc" W sobotę czwarta premjera z cyklu repertuaru literackiego „Coqu magnifique" (Wspaniały rogacz).

Teatr Komedja. Codziennie „Ananas".

Teatr Nowości. Jutro premjera „Frasquity" z Lucy Messal.

Operetka Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański".

Teatr Popularny. Dziś „Żonaty kawaler".

Teatr „Stańczyk". Codziennie „Szopka brzuchosławicka" i program składany.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały nowy program składany

Prof. H. Melcer i W. Kochański na wpisy. Prof. H. Melcer i W. Kochański wystąpią we wtorek, 5 b. m., w sali Konserwatorjum i wykonają sonaty skrz.-fort. Beethovena, Schuberta i Griega. Całkowity dochód koncertanci przeznaczyli na wpisy dla niezamożnych uczniów Konserwatorjum. Bilety u Idzikowskiego i Gebethnera.

Sport.

Zawody międzynarodowe w Chamonix.

W środę odbył się bieg narciarski na przestrzeni 50 klm. Startowało 43 współzawodników, z których do mety przybyło mniej, niż połowa, gdyż zaledwie 21, z powodu dość trudnych warunków biegu. Pierwsze miejsce zdobył Norweg Haug, który przebył 50 klm. w 3 godziny 44 min. Trzy następne miejsca zdobyli również zawodnicy z Norwegji. Piąte, szóste i siódme miejsce przypadło Szwedom, na ósmem miejscu przybył Finn dziewiąte, dziesiąte i jedenaste miejsce zdobyli narciarze włoscy. Witkowski przybył na 21 miejscu skutkiem tego, że obie narty złamały mu się podczas biegu.

Zawody narciarskie dla pań nie odbędą się.

W zawodach hockey w Chamonix Stany Zjednoczone pobiły Anglję w stosunku 11 : 0; Francja pobiła Belgję w stosunku 7 : 5 W konkursie „jazdy sztucznej" parami pierwszą nagrodę otrzymała para jeźdźców austrjackich Berger — panna Engelmann

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.